

W poszukiwaniu sprawiedliwości

24 stycznia 2021

Sprawa dewelopera z Poznania, który nękał 101-letnią kobietę przez 10 ostatnich lat jej życia aż do śmierci doskonale pokazuje istotę polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Przypomnę, że biznesmen Josef Lew, by pozbyć się lokatorów z kamienicy, którą chciał wyburzyć, by zrobić miejsce dla swojej inwestycji, uciekał się do środków, które od 1989 roku dobrze zna lokatorska Polska. Nękanie, straszenie, wyłączenie prądu, odcinanie wody, wysypywanie śmieci na klatce schodowej. Udało mu się ze wszystkimi poza staruszką, która od 60 lat mieszkała w tym domu. Starsza pani podała kamienicznika do sądu, udowadniając, że, by ją zmusić do wyprowadzki, posłużył się sfałszowanymi dokumentami. Sąd dał jednoznaczną ocenę jego postępowania, skazując go prawomocnie na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. W uzasadnieniu padły słowa o niehumanitarnym traktowaniu, przedmiotowym traktowaniu i braku skruchy. „Miarą naszego człowieczeństwa jest stosunek do ludzi starszych, niedołączonych, dzieci i zwierząt”, uzasadniała sędzia.

Wstrząsające jest to, że kobieta zwyciężyła swojego prześladowcę po 10 latach procesów, a samego zwycięstwa nie doczekała. Zmarła w wieku 101 lat.

Sąd wydał wyrok skazujący mimo tego, że prokuratura robiła wszystko, by dewelopera ochronić. Dwukrotnie umarzała sprawę, a pod umorzeniami podpisywał się prokurator, powiązany z instytucją znaną ze współpracy z czyścicielami kamienic.

Kilka wniosków: 10 lat postępowania sądowego, w którym poszkodowaną jest 90-letnia kobieta jest skandalem i hańbą polskiego wymiaru sprawiedliwości. Jest okrucieństwem. Ja wiem, że zaraz rzucą się prawnicy wyjaśniający, że „taki jest

stan polskiego sądownictwa", że na pewno były obiektywne przeszkody i trzeba się z tym pogodzić. Nie trzeba. Widzenie człowieka poza paragrafami charakteryzuje państwo sprawiedliwe i humanitarne.

Całkowita bierność wymiaru sprawiedliwości wobec co najmniej podejrzanych związków prokuratora z niesławnej pamięci instytucjami, wzmocnionych jego późniejszymi decyzjami, biorących stronę kamienicznika, jest również symptomatyczna. Nie chodzi tylko o to, że tak czujny wobec politycznych przeciwników ministra resort Zbigniewa Ziobry, nagle stał się zastanawiająco bierny i powolny, gdy chodzi o elementarne sprawdzenie niepokojących faktów dotyczących prokuratora. Do tego dochodzi ślepotą i głuchotą kolegów i przełożonych z bezpośredniego otoczenia poznańskiej prokuratury, która zresztą do końca broniła biznesmena. Stwierdzenie sądu, że postępowanie prokuratury w Poznaniu było „niezrozumiałe”, to za mało. W uczciwym państwie rozpoczęto by już postępowanie choćby sprawdzające. Ósme słowo od końca w poprzednim zdaniu jest słowem kluczowym.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu